



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

# Biuletyn

DOKUMENTY ROBOCZE • EKSPERTYZY • KOMUNIKATY • OPINIE • LISTY

SERIA Z • Nr 3 - 2001 • LICZBA STRON 18 (s. 13-30) • © PISM • NR EGZ. 912/01

---

LISTY

## Przegląd prasy amerykańskiej

Korespondencja Jarosława Suchoplesa

[ List 1. Dnia 8 stycznia 2001 ]

### Polityka wobec Polski

W pierwszym tygodniu stycznia [2001] w prasie amerykańskiej nie pojawiły się żadne materiały bezpośrednio dotyczące Polski. Nazwa naszego kraju pojawiała się tylko przy okazji informowania o prawdopodobnym przerzuceniu przez Rosjan, w czasie ostatnich sześciu miesięcy, raket krótkiego zasięgu, zdolnych do przenoszenia głowic nuklearnych, do obwodu kaliningradzkiego. Jednak chodziło tylko o wskazanie, gdzie ów obwód kaliningradzki leży („między Litwą i Polską”), bez szerszego omawiania, co może oznaczać dla tej ostatniej pojawienie się w znacznej ilości raket z głowicami nuklearnymi u jej północno-wschodnich granic. Ogólnie rzecz biorąc notatki na ten temat miały wyraźnie informacyjny charakter, to znaczy odnotowany został sam fakt, natomiast brak szerszych komentarzy (otwarcie pisano, że w zasadzie nie ma jak na razie żadnych bardziej szczegółowych danych na temat rosyjskich raket w obwodzie kaliningradzkim – nie wiadomo dlaczego Rosjanie zdecydowali się je tam rozmieścić oraz w jakiej liczbie). Wyjątkiem artykuł z *Los Angeles Times* (Friday, January 5, 2001, s. A 4) – John Daniszewski, „*Russia Denies Moving Nuclear Weapons to Baltic Sea Outpost*”, który wydał mi się szczególnie interesujący ze względu na zamieszczenie opinii kilku polityków, wojskowych oraz analityków rosyjskich, dlatego przesyłam jego pełen tekst: „*Russia on Thursday sharply denied reports from Washington that its military forces have in recent years quietly transferred tactical nuclear weapons back into Moscow's westernmost outpost, on the Baltic Sea.*”

*„Dishonest sources of information” and „various secret intelligence services” are behind the reports that Moscow has moved short-range weapons to the enclave of Kaliningrad, said Capt. Anatoly Lobsky, head of the press center of the Russian Baltic Fleet. The reports were first published Wednesday in the Washington Times newspaper.*

*Later Thursday, Clinton administration sources were quoted by news services as confirming ‘indications of movement’ of Russian nuclear weapons to a Kaliningrad naval base.*

*If short-range nuclear weapons were stored there, they could potentially pose an immediate threat to Poland – a member of the North Atlantic Treaty Organization - - and Baltic states, which regained their independence after the Soviet Union’s collapse.*

*But such a move would have little impact on the overall strategic balance between the United States and Russia. Despite arms control agreements, both countries have retained more than enough long-range nuclear weapons to ensure mutual destruction.*

*Lobsky called the anonymous reports gamesmanship and said their intent was to test Russian public opinion at a time when the Baltic states - Lithuania, Latvia and Estonia - are getting ready to join the Council of Europe and are pressing for entry into NATO.*

*Vladimir Yegorov, former commander of the powerful Baltic Fleet and newly elected governor of the Kaliningrad region, was even more derisive.*

*„If it were April Fools’ Day, I would certainly appreciate the joke. But it is early January, and therefore it is a too dangerous joke”, he said. „I can say that there are no nuclear weapons on the Baltic Fleet.”*

*Yegorov said Kaliningrad remained nuclear-free: „No one has infringed on this situation and plans to”, he told the RIA news agency.*

*But some Russian military analysts were not so sure that the reports could be easily discounted.*

*„It would clearly be a wise strategic move to deploy tactical weapons in the Kaliningrad region”, reasoned Alexander I. Zhilin, a Moscow-based military analyst.*

*„It creates better opportunities for causing the so-called irreparable damage to enemy troops and dealing preemptive strikes, which raise the level of national security,” he said.*

*Zhilin said the decision might be linked to the character of President Vladimir V. Putin.*

*„He has already demonstrated to the world that he is a resolute man, that he cares about raising the level of Russia’s national security, but there is still no telling whether he is prepared to take it a step further, Zhilin said.*

*Zhilin said it was possible that the story had been put out by those who hope to foster greater public support in the U.S. for the proposed antimissile national defense shield, which Russia opposes.*

*The Soviet stationed hundreds of tactical nuclear weapons on the territory of its Eastern European allies during the Cold War, ready for battle with NATO. But after the Soviet collapse a decade ago, such weapons were supposed to be withdrawn into central areas of Russia.*

*Kaliningrad, once part of Germany’s East Prussia and its capital once known as Koenigsberg, is an isolated Russian enclave bordered by Poland, Lithuania and the Baltic sea. Long a heavily militarized zone, it was off limits to foreigners in Soviet times.”*

## Polityka USA wobec UE

W chwili obecnej – na dwa tygodnie przed zaprzysiężeniem nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych – trudno znaleźć materiały, które można by zatytułować wspólnym mianem: „Polityka USA wobec UE”. Kilkakrotnie natomiast pojawiały się artykuły, mówiące o sytuacji ekonomicznej Unii Europejskiej, a przede wszystkim o pozycji euro oraz perspektywach wzrostu gospodarczego w UE. Oto kilka przykładów: *The Wall Street Journal (Tuesday, January 3, 2001, s. A 6)* – lata 2001-2010 mogą być w gospodarce światowej okresem dominacji Europy – wprawdzie euro jest nadal dosyć słabe, ale używa go już 12 z 15 państw UE (ostatnio wprowadziła je u siebie Grecja). Poza tym firmy europejskie coraz więcej inwestują w gałęzie gospodarki związane ze stosowaniem najnowszych technologii (przede wszystkim w telekomunikację). Inwestycje te powinny w stosunkowo krótkim czasie dać spore zyski oraz przyczynić się w ten sposób do umocnienia gospodarki europejskiej. Zagrożeniem może być jednak zbyt duże zadłużenie firm biorących kredyty na inwestycje telekomunikacyjne. Projektowane rozszerzenie UE również będzie stanowiło impuls nakręcający koniunkturę w Europie. Zwiększone zostaną rynki zbytu dla firm zachodnioeuropejskich, a przyłączenie już dosyć stabilnych gospodarek krajów środkowoeuropejskich do UE poszerzy obszar bezpiecznego inwestowania, a także - -ogólnie rzecz ujmując - poszerzy strefę dobrobytu. **Gazeta cytuje słowa kanclerza Schrodera: „wzrost gospodarczy zwiększy się w Niemczech o 1 procent rocznie, dzięki rozszerzeniu Unii na wschód”.** Pod koniec dekady najlepsi z nowych członków UE będą już prawdopodobnie mogli zamienić swoje waluty narodowe na euro. *The Wall Street Journal (Wednesday, January 3, 2001, s. C 18)* – „euro nie jest już takie słabe względem dolara jak było to jeszcze przed kilkoma miesiącami. Europejska gospodarka bardzo skorzystała - i wciąż korzysta - z wprowadzenia wspólnej waluty. Euro wprawdzie jest jeszcze słabsze od dolara, ale europejska polityka walutowa jest bardzo stabilna. Dlatego też nie może dziwić, że obecnie kurs euro w stosunku do dolara jest najwyższy w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, a rokowania jeśli chodzi o jego przyszłość dobre.” *International Herald Tribune (Wednesday, January 3, 2001, s. 1, 8)* – „Jean-Claude Trichet – gubernator francuskiego banku centralnego uważa, że sytuacja euro jest obecnie nie najgorsza. Poza tym w Europie w roku 2000 zanotowano 3,6 procentowy wzrost gospodarczy. Istnieją więc wszelkie dane po temu, by wierzyć, że Europa obroni się przed wszystkimi niespodziewanymi wahaniami koniunktury światowej. Jednak istnieją dziedziny, które nie rozwijają się zbyt szybko (na przykład budownictwo), a poza tym osłabienie popytu na świecie rzutuje w negatywny sposób na to, co dzieje się w europejskim życiu gospodarczym. Dlatego należy zachować czujność i reagować odpowiednio szybko na pojawiające się zagrożenia. Poza tym umocnienie się euro względem walut pozaeuropejskich - przede wszystkim amerykańskiego dolara - - zmartwiło eksporterów.”

## NATO

Z wyjątkiem sprawy domniemanych skutków stosowania przez NATO w czasie nalotów na Jugosławię pocisków z rdzeniami wykonanymi z uranu o obniżonej radioaktywności nie natrafiłem na żadne inne materiały, dotyczące bezpośrednio spraw Paktu Północnoatlantyckiego ani stosunku USA do NATO czy też roli odgrywanej przez Stany Zjednoczone w Pakcie.

## Polityka wobec Federacji Rosyjskiej

Rzec by można, sezon ogórkowy w środku zimy. W zasadzie wszystkie amerykańskie gazety koncentrowały się w minionym tygodniu na podsumowywaniu roku rządów prezydenta Władimira Putina. Zebrałem garść opinii pośrednio lub bezpośrednio wiążących się z tym tematem: *San Francisco Chronicle (Monday, January 1, 2001, s. A 10)*: „wojna w Czeczenii wciąż trwa. Miesięczne starty Rosjan to 200 zabitych. Rosjanie powinni obawiać się, że bojownicy czeczeńscy będą prowadzić długotrwałą wojnę partyzancką (mogą pójść śladem IRA lub OWP. Obniża się społeczne poparcie dla wojny - 47 procent Rosjan chce rozmów pokojowych z Czeczeńcami, a już tylko 44 procent kontynuowania wojny „do zwycięskiego końca”. Putin mówi, że „większość bojowników zginęła, ale nie doprowadziliśmy wojny do końca. Przeciętnych Rosjan wojna mało obchodzi. Kreml stoi przed dylematem - albo niech wojna toczy się tak jak dotąd, ale będzie coraz mniej popularna w społeczeństwie rosyjskim, albo trzeba doprowadzić do eskalacji konfliktu (to znaczy szybciej Czeczenię spacyfikować za cenę krótkotrwałego potępienia ze strony zagranicy, ale istnieje ryzyko, że taka operacja militarna się nie powiedzie)”. *Los Angeles Times (Monday, January 1, 2001, s. A 1, A 5)*: „Putin to anty-Jelcyn. Większość Rosjan jest zadowolona z nowego prezydenta. Tylko nieznacznie zaszkodziły mu katastrofy z sierpnia 2000 roku. Ślimacząca się wojna w Czeczenii nie zachwiała jego pozycją. Postraszył oligarchów, żeby trzymali się z dala od polityki i płacili podatki. Mimo wciąż trwającej wojny w Czeczenii przeciętni ludzie wciąż go lubią. Zerwał z polityką Jelcyna – to znaczy nie chce „kohabitować” ze wszystkimi, którzy mają lub mieli jakikolwiek wpływ na to, co dzieje się w Rosji i chce ich podporządkować woli Kremla (prasę, oligarchów itd.). Stawia na rozwój ekonomiki państwa, żeby odbudować prestiż Rosji (w roku 2000 odnotowano 7,6 procentowy wzrost gospodarczy i 70 miliardów dolarów nadwyżki w handlu zagranicznym). Jednak z drugiej strony miał dużo szczęścia - przede wszystkim mianowicie do ostatnich rosyjskich sukcesów gospodarczych przyczynił się wzrost ceny ropy i gazu. Uprościł podatki (13 procentowy podatek liniowy ma sprawić, że poprawiona zostanie dotąd katastrofalnie niska ściągalność podatków oraz ograniczy się szara strefę). Parlament nie stwarza prezydentowi problemów, ponieważ istnieje w nim de facto robocza większość, która jest za Putinem. Mimo wszystko wielu rosyjskich analityków uważa, że pracuje on nie dla kraju, ale na swój osobisty wizerunek, a przeciętni Rosjanie cenią go nie za to co zrobił, ale dlatego, że wciąż jeszcze pokładają w nim nadzieję na poprawę swojego losu. *Los Angeles Times (Wednesday, January 3, 2001, A. 10)* – “Putin to popularny przywódca. Zapewnia, że nie stanowi niebezpieczeństwa dla rosyjskiej demokracji, ale stara się ze wszystkich sił podporządkować sobie prasę. Nowa doktryna bezpieczeństwa informacyjnego Kremla to właśnie potwierdza. Liberałowie rosyjscy patrzą na ten dokument tak: to lista sankcji, jakie władzę będą mogły nakładać na nieposłuszną prasę oraz inne media. „*Putin's can do image and his conviction that Russia is a great power that needs to reestablish itself in the world have made him popular at home. But the undemocratic methods he is using are taking Russia backward, and that should worry the incoming Bush administration and its Western Allies. Clearly, an assertive democratic Russia would be challenge, but an authoritarian one would be a threat to global security.*”

*The Christian Science Monitor, (Wednesday, January 3, 2001, s. 1, 9)* - Władimir Andrejenkow – „szef Instytutu Porównawczych Badań Społecznych w Moskwie uważa, że Putin to wciąż zagadka. Nie wiadomo dokąd zaprowadzi kraj. Na razie, dzięki wysokim cenom ropy, zyskał czas na złapanie oddechu, ale jeśli reformy się nie powiodą, to może to doprowadzić do ustanowienia dyktatury. Poza tym problem korupcji, którą przeżarty jest do szpiku kości cały aparat administracyjny i nie widać w tej sprawie żadnych oznak, że może być lepiej, żadnego światła w tunelu.”

Z innych wiadomości z Rosji – według *San Francisco Chronicle (Monday, January 1, 2000)* Rosjanie omyłkowo powiązali Edmunda Pope'a z próbami podjętymi

przez rząd Kanady, mającymi na celu legalny zakup z fabryki w Kazachstanie torpedy „Szkwał” i w ten sposób zgłębić jej tajemnice. Próby te rozsierdziły Rosjan, którzy aresztowali Pope’a, podejrzewając go o współpracę z Kanadyjczykami.

[...] *International Herald Tribune (Tuesday, January 2, 2001, s. 5)* -  
 - „katastrofalny stan zdrowia społeczeństwa rosyjskiego. Ludność Rosji zmniejsza się –  
 - teraz to tylko 143 miliony ludzi. Rośnie liczba nosicieli HIV i chorych na AIDS  
 oraz narkomanów. Średnia długość życia to tylko 59, 9 roku (dla porównania w USA  
 to 74,1 roku).”

### Polityka wobec Ukrainy

Brak jakichkolwiek materiałów.

[ List 2. Dnia 15 stycznia 2001 ]

### Polityka wobec Polski

W ostatnich dniach (7- 14 styczeń 2001) w prasie amerykańskiej pojawiło się kilka wzmianek, dotyczących Polski w związku z następującymi tematami: a) uchwalenie przez Sejm ustawy, na mocy której właściciele dóbr skonfiskowanych przez komunistów mają otrzymać zadośćuczynienie w wysokości 50 procent wartości utraconej własności; b) powstanie nowej partii (A. Olechowski – D. Tusk – M. Płażynski); c) walka rządu polskiego z prywatnymi inwestorami zagranicznymi o kontrolę nad PZU.

Ad a) Niektóre gazety amerykańskie, np. *The New York Times, Friday, (January, 2001, s. A 8)* odnotowały oprócz samego faktu uchwalenia wspomnianej ustawy przede wszystkim to, że zadośćuczynienia nie otrzymają osoby, które pod koniec 1999 roku nie posiadały polskiego obywatelstwa. W związku z tym wielu polskich Żydów, którzy, jak się w USA najczęściej pisało, „*lost their property and have since emigrated*” nie dostanie nic.

Ad b) W kilku dziennikach wspomniano o tym, że trzech czołowych polskich polityków - Andrzej Olechowski, Donald Tusk i Maciej Płażynski - zdecydowało się utworzyć nowe ugrupowanie centroprawicowe, które może sprawić wiele kłopotów rządzącej konserwatywnej AWS zaledwie 9 miesięcy przed konstytucyjnym terminem wyborów parlamentarnych. Celem nowej formacji jest przyciągnięcie pod swe sztandary wyborców rozczarowanych rządami AWS oraz stworzenie alternatywy dla SLD, prowadzącego zdecydowanie w sondażach opinii publicznej.

Ad c) *The Wall Street Journal (Wednesday, January 10, 2001, s. A 19)* zamieściła krótki artykuł zatytułowany „*Poland Seizes Insurer, Ejecting Foreign Investors*”. Oto jego treść: „*A battle between Poland and investors in the state-owned insurance giant worsened when the government seized control of the insurer, forcing the dispute further into the courts. The year-long case involving the sale of a strategic stake in Poland's largest insurer has sullied the government's reputation among foreign investors.*”

*Investors in Powszechny Zakład Ubezpieczeń SA, or PZU, decided to end their efforts to participate in the insurer's operations after the government ousted their representatives from the company's management and board.*

*In a tumultuous marathon shareholders' meeting Poland's Treasury used its 56% stake in PZU to oust representatives from Dutch insurance group Eureko and its local*

partner *BIG Bank Gdański SA*, or *BBG*, which together own 30% of *PZU*. In December 1999, *Eureko* and *BBG* paid 750 million euros (\$ 711 million) for a 20% stake and a 10% stake, respectively, in the insurer. *Eureko* said it will attempt to protect its investment through legal and diplomatic channels.

About 100 employee shareholder representatives at the meeting reportedly attempted to block the Treasury's motion but were defeated after the vote. *Eureko* Executive Director *Ernst Jansen* condemned the move as „another deliberate breach of the privatization agreement, abusing the law”.

Local observers and *Eureko* say the fight, which has featured mutual accusations of malfeasance and a board meeting that was postponed and reconvened by the Treasury more than a dozen times, is rooted in politics, not management concerns. The state insurer, with its 16,000 employees and 60% market share, has long had a reputation as a cash cow for the party in power.

The feu, and in particular the government's role, has alarmed investors considering privatization deals from the energy to the steel sectors. „If I were an investor, I would think twice about buying anything from this government”, said *Marek Juras*, analyst with *ING Barings* in London.

*Eureko* and *BBG* have already filed some half-dozen lawsuits in Polish courts over the dispute, which is entering its second year. But the situation deteriorated in November, when the Treasury filed a suit seeking to cancel the sale altogether.

In a statement, the Treasury Ministry said it hoped *PZU*'s investors would adhere to the terms of the privatization agreement. Treasury Minister *Andrzej Chronowski* said the government believes *Eureko* bought into the group to strengthen its partnership with *BBG*, which wasn't the goal of the privatization.”

Z ubiegłotygodniowych gazet, które mogłem przejrzeć dopiero w ciągu ostatnich siedmiu dni, dowiedzieć się można było jeszcze nieco o sprawie prawdopodobnego rozmieszczenia przez Rosjan rakiet krótkiego zasięgu z głowicami atomowymi w okręgu kaliningradzkim. *International Herald Tribune* (Friday, January 5, 2001, s. 5) przytoczył w tym kontekście następujące wypowiedzi polskiego ministra obrony narodowej *Bronisława Komorowskiego*: „Poland needs to monitor the situation in Kaliningrad on a day-to-day basis and it is doing that.(...) Verification will include pushing for international inspection, which is a usual thing.” Ta sama gazeta zwróciła uwagę na to, że rosyjskie rakiety mogą bez trudu z okręgu kaliningradzkiego osiągać cele na Litwie oraz w Polsce.

## Polityka USA wobec UE

W dalszym ciągu brak materiałów o polityce obecnej, a przede wszystkim przyszłej administracji amerykańskiej wobec Unii Europejskiej. Nadal sporo informacji na temat lepszej kondycji euro oraz niezłych perspektyw gospodarki europejskiej na najbliższe lata.

Natomiast w poniedziałkowym numerze *International Herald Tribune* (January 8, 2001, s. 8) ukazał się artykuł zatytułowany „Europe Needs People”. Oto jego najciekawsze fragmenty: „The combined population of the 15 nations of the European Union was larger in 1995 than that of the United States, by 105 mln, but 2050 it could be smaller by 18 million. Spain and Italy will see their populations shrink by more than a quarter in that period. These declining birthrates translate into aging populations.

European policymakers are grappling with the implications for social welfare programs. There is widespread concern, for example, over the future of the social

*security pension system, as there is in the United States – how to sustain a pay-as-you-go system with an ever smaller number of workers supporting an ever larger pool of retirees. But in Europe the numbers are a lot starker, with retirees projected to outnumber workers by 2050.*

*Higher levels of legal immigration would certainly help, easing labor shortages and increasing the number of taxpayers propping up pension systems. According to some estimates, the European Union will need as many as 75 million immigrants over the next half-century. But there is no political will to translate this awareness into an overhaul of restrictive immigration policies. Distressingly, too many politicians are willing to capitalize on anti-immigrant sentiments.*

*The result is a cynical, unacknowledged dependence on foreign labor that is not formally welcome. Turkish immigrants in Germany have been referred to as „guest workers for a whole generation. A more recent reliance on illegal immigrants only deprives workers across Europe of basic rights.”*

## NATO

Najciekawszy tekst odnoszący się w znacznej mierze do przyszłości stosunków USA-NATO, to zamieszczony w *The New York Times* (Tuesday, January 9, 2001, s. A 1, A 12) artykuł o próbach prezydenta elekta George'a W. Busha zmontowania ponadpartyjnego bloku popierającego jak najszybsze rozpoczęcie realizacji budowy amerykańskiego narodowego systemu antyrakietowego. Autorzy zwracają uwagę, że rozpoczęcie budowy systemu z pewnością spotka się nie tylko z krytyką ze strony Chin czy Rosji, ale również niektórych państw należących do Paktu Północnoatlantyckiego, obawiających się naruszenia obowiązujących traktatów rozbrojeniowych oraz zyskania przez USA zbyt wielkiej przewagi w świecie. Dla nowej administracji amerykańskiej sprzeciw Moskwy, Pekinu, a także niektórych stolic europejskich będzie więc sporym wyzwaniem dyplomatycznym już na samym początku urzędowania.

Prócz tego nadal sporo doniesień o sprawie używanych w czasie nalotów na Jugosławię pocisków z rdzeniami wykonanymi z uranu o obniżonej promieniotwórczości (wciąż szuka się odpowiedzi na pytanie czy były one szkodliwe dla żołnierzy służących na Bałkanach czy też nie). Istotnym szczegółem jest fakt, iż Amerykanie po rozpoczęciu nalotów w 1999 roku przekazali sojusznikom dokument, zatytułowany „*Hazard awareness*”, w którym ostrzegali, że pociski uranowe mogą być niebezpieczne dla żołnierzy wojsk lądowych. Wprawdzie ich promieniowanie było oceniane jako stosunkowo niewielkie, ale zdawano sobie sprawę z tego, że pewne przynajmniej niebezpieczeństwo istniało. Ostrzegano więc żołnierzy oraz cywilów, by pod żadnym pozorem nie dotykali niewypałów. Z drugiej strony przytoczona została opinia Ljerki Obradovic, hematologa z serbskiej części Bośni, która powiedziała, że spośród 500.000 mieszkańców tego regionu nie zanotowano po bombardowaniach sąsiedniej Serbii wzrostu zachorowań na białaczkę (*San Francisco Chronicle*, Tuesday, January 9, 2001, s. A 14).

## Polityka wobec Federacji Rosyjskiej

Na początek wypada przytoczyć fragment wywiadu udzielonego gazecie *USA Today* (Monday, January 8, 2001, s. 15 A) przez ustępującą za kilka dni sekretarz stanu Madeleine Albright, dotyczący Rosji i prezydenta Władimira Putina:

Question: *How would you describe Russian President Vladimir Putin?*

*Answer: I often am asked whether I think he's a democrat, and you just have to read his biography to know he's not. But I think he's very much a pragmatist and somebody who very much wants to make sure that Russia works. To the extent that democracy and market principles help him to do that, those principles work for him. If you look at some of the things he has done – Russia has a balanced budget; certainly the oil market is helping the country acquire a lot of cash – that is helping him to do a lot of things.*

*He brought a certain sense of order to the place. Many Russians have become disoriented in their daily lives; especially for the older people, it has become very hard. There's just the sense that the safety net disappeared, and he's bringing a lot of that back. He is reviving a sense of Russian patriotism. The question is whether it's order with a small o or a capital O.*

*Question: What are the warning signs?*

*Answer: For me what he's doing with the media (to suppress critical views) is unacceptable; that is of great concern to us. I wrote about the role of the press in political change. It was very important in Czechoslovakia in '68 and Poland in '81, and it's very important in Russia now. So I think it's important to watch that.*

*The fact that he can't figure out what to do with Chechnya, short of a military solution (is of concern). And the Russians are very worried about the kinds of things we are doing in Central Asia, where all we have been doing is trying to support independent countries. So I'm concerned about that. He is something that Russia has wanted, but he has to be watched very carefully.*

*Question: What advice about Russia do you have for the next administration?*

*Answer: In both countries, there's still a mindset about who enemy was. There are plenty of people in the United States who would like to see Russia as the major enemy. There are clearly people like that in Russia... The thing that I would warn the next administration about is that we can't just get into that they're the enemy. It's too complicated. There are too many issues that we cooperate on.*

Prasa amerykańska odnotowała z zadowoleniem pod koniec pierwszego oraz na początku drugiego tygodnia 2001 roku, że podczas wizyty niemieckiego kanclerza, Gerharda Schrödera, w Rosji prezydent Putin zobowiązał się do spłacenia wszystkich długów poradzieckich (na przykład: *International Herald Tribune, Monday, January 8, 2001, s. 5*). Przypomniano jednocześnie, że Moskwa winna jest Klubowi Paryskiemu 48 miliardów dolarów, z czego aż 20 miliardów Niemcom. Jednak już dwa dni później, w środę 10 stycznia 2001, gazety poinformowały (na przykład: *San Francisco Chronicle na stronie A 9*), iż Rosjanie oświadczyli, że nie zamierzają spłacić w tym kwartale wszystkich rat swoich długów osiemnastu kluczowym wierzycielom. Premier Michaił Kasjanow oświadczył, że Rosja nie ma wystarczająco dużo pieniędzy ze względu na ciężką zimę we wschodniej części kraju. Budżet rosyjski zakłada, że w tym roku na spłatę zadłużenia zagranicznego zostanie przeznaczony 1 miliard 240 milionów dolarów, ale państwo rosyjskie powinno w 2001 roku spłacić 3 miliardy 400 milionów dolarów Klubowi Paryskiemu. Brakuje więc 2 miliardy 160 milionów dolarów. Kasjanow powiedział, że kiedy projektowano budżet jego autorzy spodziewali się, że Klub Paryski zrezygnuje z części należnych mu pieniędzy, co nie nastąpiło. Rosja nie uzyskała też pożyczki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Większość analityków uważa, że działania Moskwy to cześć taktyki prezydenta Putina, pragnącego wyrzucić presję na państwa zachodnie (przede wszystkim Niemcy oraz Włochy, którym Rosja winna jest najwięcej), by przyznały Kremlowi łagodniejsze warunki spłaty zadłużenia. Przypomina się również, że Rosjanie winni są Amerykanom 3 miliardy dolarów.

Oto głos jednego z analityków, Mariny Jonowej (głównego stratega Aton Capital Group od spraw rosyjskich): „*Unfortunately Russia's push for reconstructing is coming in the worst possible time. First of all, everyone knows that Russia has the money to pay, and no creditor in sound mind will ever agree to reschedule debts if the borrower is solvent. Second, European governments need the money, because they had a bad year in 2000 coping with high energy costs. When you are short of money and every billion matters, you will act though.*”

Jeszcze o sprawie rakiet w okręgu kaliningradzkim. Ogólnie uważa się w USA, że przeniesienie rosyjskich rakiet nad środkowy Bałtyk może być odpowiedzią Moskwy na poszerzenie NATO. Litwa, Łotwa i Estonia chcą być następnymi członkami Paktu, a Rosja odbiera jego możliwą dalszą ekspansję jako potencjalne zagrożenie. Rzecznik Departamentu Stanu, Richard Boucher, powiedział, że nie jest w stanie określić, ile i jakich rakiet Rosjanie przenieśli do Kaliningradu, ale spodziewa się, że wkrótce dojdzie do rosyjsko-amerykańskich rozmów na ten temat. Jeden z urzędników administracji Clintona stwierdził, że problem został już przedyskutowany wewnątrz NATO. Boucher przypomniał z kolei, że Rosja na początku lat dziewięćdziesiątych (po rozpadzie Związku Radzieckiego) zobowiązała się do trzymania broni nuklearnej z dala od Bałtyku.

Liiga Bergmane, rzecznik łotewskiego MSZ powiedziała według gazety *The New York Times* (Thursday, January 4, 2001, s. A 9): *We don't see any reason why Russia should want to change its policy of keeping these kinds of weapons out of the region. Russia pledged not to increase nuclear arms here and we can't imagine why it would reconsider*”.

Prasa pisała również o tym, że Putin zaprzecza kategorycznie jakoby nakazał przeniesienie rakiet do okręgu kaliningradzkiego.

Z innych spraw na uwagę zasługują doniesienia o tym, że Rosjanie wznowili eksport gazu do Gruzji (skutek bezpośredniej interwencji prezydenta Eduarda Szewardnadze u Putina). Sądzi się w Gruzji, że przyczyny wstrzymania dostaw były raczej natury ekonomicznej, a nie politycznej, chociaż wiadomo, że Moskwa mogła próbować wykorzystać „gazową” broń przeciwko Tbilisi w odwecie za to, że na terytorium Gruzji szukali - z powodzeniem - schronienia partyzanci ceczeńscy oraz by wywierać na Gruzinów presję w czasie negocjacji nad terminem zamknięcia dwóch ostatnich rosyjskich baz wojskowych na terenie ich krajów (w Batumi oraz Akhałkałaki), których los ma zostać zdecydowany do końca 2001 roku.

### **Polityka wobec Ukrainy**

Brak jakichkolwiek materiałów.

[List 3. Dnia 23 stycznia 2001]

### **Polityka wobec Polski**

W mijającym tygodniu brak było materiałów mówiących o polityce USA wobec Polski lub kreujących wizerunek naszego kraju w Stanach Zjednoczonych. Jedyne artykuły, dotyczące spraw polskich na jaki się natknąłem pochodził z *International Herald Tribune* (Monday, January 15, 2001, s. 9). Mówił on o przyczynach trudności przemysłu spirytusowego. Na pierwszym miejscu wskazana została zmiana przyzwyczajęń Polaków.

Obecnie przestali oni spożywać - tak jak dawniej - czystą wódkę (ponoć jej serwowanie inaczej, niż jako składnik drinków oraz koktajli stało się źle widziane), a zwrócili się w stronę trunków szlachetniejszych lub słabszych.

Wprawdzie autor przyznał, że wzrosła sprzedaż polskich wyrobów alkoholowych na Zachodzie i w USA (niektóre marki osiągają bardzo wysoką cenę na rynku amerykańskim - około 30 dolarów za butelkę), ale z drugiej strony pojawiły się poważne kłopoty z prywatyzacją wytworni wódek i innego rodzaju alkoholi. Dwadzieścia jeden istniejących państwowych zakładów powinno być teoretycznie wielce dochodowym interesem dla potencjalnych prywatnych właścicieli. Stoją one jednak w obliczu konkurencji licznych drobnych polskich dystrybutorów, a przede wszystkim francuskiego giganta Pernod-Ricard SA, posiadającego prawa do handlowania większością najlepszych polskich marek (takich na przykład jak „Żubrówka” czy „Wyborowa” za granicą.

Problemy zaczęły się, kiedy - jak to ujęto - „rząd wolnorynkowy przejął władzę z rąk centrolewicy” i wykreślił alkohol z listy produktów, których wytwarzanie było objęte monopolem i ochroną państwa. Niektórzy z wytwórców dostali kilka czołowych marek i mają się zająć ich produkcją. Ten podział jest bardzo ważny dla udanej prywatyzacji, ale najprawdopodobniej oznaczać będzie bankructwo tych zakładów, które nie otrzymały żadnej z najbardziej popularnych marek do wytwarzania. Andrzej Kijanek, wydawca czasopisma „Rynki Alkoholowe” uważa, że żaden rząd nie chciał jak dotąd zająć się rozwiązaniem tego problemu. Z istniejących obecnie 12 - 15 „Polmosów” szanse na utrzymanie się na rynku ma najwyżej 5 - 6.

Oprócz tego Polacy boją się, że sprzedanie obcym inwestorom zakładów spirytusowych spowoduje, że ci będą tam produkować marki znane już na całym świecie, a marki polskie stopniowo zanikną. Dlatego też parlament w roku 2000 przegłosował ustawę, zgodnie z którą Pernod-Ricard oraz Agros będą musiały zwrócić państwu posiadane przez siebie prawa do marek polskich alkoholi. Prezydent Aleksander Kwaśniewski na razie jej nie podpisał, a za to zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie czy nowa ustawa jest zgodna z ustawą zasadniczą.

Faktem jest, że w obliczu silnej konkurencji zagranicznej polscy producenci muszą wytwarzać luksusowe wyroby, które można sprzedawać za granicą albo na nowo wypromować marki dotąd sprzedawane tylko w kraju, tak aby również mogły stać się towarami eksportowymi. Tak postąpili w latach osiemdziesiątych szkoccy producenci whisky.

Działania takie już zostały podjęte. Ich owocem było powodzenie akcji marketingowej, mającej na celu wypromowanie za granicą wódki żytniej „Belvedere” („Polmos” Żyrardów) oraz ziemniaczanej „Chopin” („Polmos” Siedlce). Sprzedażą w USA tej ostatniej zajęła się firma z Minneapolis „Philips Millenium”. Sprzedawana jest w butelkach ze złotą etykietą po 30 dolarów za butelkę (wartość tego alkoholu w produkcji to zaledwie 50 centów). Inne „Polmosy mają nadzieję powtórzyć ten sukces.

### **Polityka USA wobec UE**

Jak zwykle dominuje tutaj tematyka ekonomiczna. W *International Herald Tribune* z 11 stycznia (Thursday, 2001, s. 6) przeczytać można o wzajemnych groźbach USA i Unii Europejskiej obłożenia się sankcjami ekonomicznymi. Bezpośrednią przyczyną jest sprawa budowy gigantycznego samolotu pasażerskiego Airbus A-380, a raczej dofinansowywania międzynarodowego konsorcjum, zajmującego się konstruowaniem tego samolotu przez rządy kilku państw europejskich (Francji, Hiszpanii, Niemiec i Wielkiej Brytanii), co irytuje Amerykanów. Europejczycy z kolei oskarżają Boeinga-McDonnella Douglasa o to, że jego produkty są de facto subsydiowane przez rząd USA (Pentagon), zgadzający się na płacenie o wiele

zawyżonych cen na samoloty i ich wyposażenie produkowane przez wspomniany koncern.

Gazeta określa konflikt jako śmieszny, ponieważ żadna ze stron nie chce wojny handlowej, bo to doprowadzi tylko do obniżki cen na rynkach trzecich, na których produkty amerykańskie konkurują z europejskimi. Z kolei Amerykanie, zgłaszając pretensje do sposobu finansowania nowego Airbusa mogą uderzyć we własny przemysł, ponieważ aż 40 procent części do samolotów produkowanych przez europejskie konsorcjum wytwarzanych jest w USA (w prace dla Airbusa jest zaangażowanych aż 100.000 Amerykanów produkujących towary o wartości 5 miliardów dolarów rocznie). Wiele amerykańskich firm dobrze zarabia sprzedając części Airbusowi (Pratt & Whitney, General Electric, B.F. Goodrich i wiele innych mniejszych przedsiębiorstw). Z drugiej strony to samo dotyczy firm europejskich, które pracują dla Boeinga. Dlatego ewentualne sankcje będą golem wbitym do własnej bramki.

Jednak amerykańsko-europejska wojna handlowa może wybuchnąć tym bardziej, że ostatnie oświadczenia handlowego przedstawiciela USA, Charlene Barshefsky oraz unijnego komisarza handlu, Pascala Lamy, nie są zbyt zachęcające.

Autor artykułu zwraca uwagę, że nie istnieje jak na razie żadne stałe forum, na którym przedstawiciele USA i UE mogliby dyskutować i niwelować dzielące ich różnice w sprawach gospodarczych (przede wszystkim handlowych). NATO się do tego oczywiście nie nadaje, a OECD czy Światowa Organizacja Handlu (WTO) nie są ciałami tylko euroatlantyckimi więc nie można w ich ramach omawiać spraw dwustronnych. Czas więc chyba najwyższy pomyśleć o powołaniu takiego forum, ponieważ problemy ekonomiczne w relacjach wzajemnych stają się coraz poważniejsze, podczas gdy kwestie bezpieczeństwa i obrony schodzą na dalszy plan.

Dyskusje pomiędzy przedstawicielami administracji Busha oraz Komisji Europejskiej w czasie spotkań w ramach WTO będą z pewnością bardzo uważnie obserwowane przez amerykański kongres oraz poszczególne rządy europejskie. Szanse powodzenia negocjacji wzrosną jeśli uda się zrealizować pomysł stworzenia organizacji, której celem będzie wypracowywanie euroatlantyckiego kompromisu w sprawach gospodarczych. Powinna być ona mała oraz nie zbiurokratyzowana i tworzyć platformę do rozmów na wysokim szczeblu, a także stać się efektywnym instrumentem unikania wojen handlowych.

Także *International Herald Tribune* (Friday, January 19 2001) pisze o problemach w stosunkach gospodarczych pomiędzy USA i UE z tym, że wymienia całą listę kości niezgody. Obok sprawy Airbusa A-380 wspomina również o nieuregulowanej kwestii handlu bananami, wprowadzony przez Unię Europejską zakaz importu mięsa wołowego, pochodzącego ze zwierząt karmionych hormonami oraz kwestie protekcyjnego chronienia przez Amerykanów własnego rynku przed napływem produktów europejskich wysokimi cłami. W tej chwili gospodarka USA wchodzi w fazę recesji, więc kłótni i sporów może być coraz więcej.

Gazeta przypomina, że w sumie aż 3 miliony Amerykanów pracuje na potrzeby firm europejskich oraz 3 miliony Europejczyków produkuje komponenty wyrobów wytwarzanych przez przedsiębiorstwa amerykańskie. Jeśli dojdzie do prawdziwej wojny handlowej, to może się ona skończyć załamaniem gospodarki światowej na skalę kryzysu z lat trzydziestych XX wieku, któremu mogą też towarzyszyć różne zagrożenia natury politycznej.

Nowym amerykańskim sekretarzem handlu będzie (już jest) Robert Zoellick. To doświadczony dyplomata, który pracował w Departamencie Stanu już za czasów Jamesa Bakera oraz zajmował się przygotowaniem szczytów G-7. Bardzo dobry negocjator. W rozmowach z Europejczykami powinien mu pomóc fakt, że przyjaźni się z Pascalem Lamy, komisarzem handlu UE. Czy jednak uda się rozwiązać narastające problemy, to się dopiero okaże. Wspomniana nominacja została bardzo wysoko oceniona przez gazetę.

*The Wall Street Journal* (Monday, January 15, 2001, s. A 16, A 19) informuje o tym, że Stany Zjednoczone i Unia Europejska wspólnie próbują wywrzeć presję na OPEC, by ta nie ograniczała wydobycia ropy naftowej i w ten sposób nie próbowała znowu wyśrubować cen tego surowca do ponad 30 dolarów za baryłkę. Jak na razie jednak cena ropy na giełdzie nowojorskiej już przekroczyła 30 dolarów (wyniosła ona dokładnie w piątek 30 dolarów i 5 centów). Europejczycy i Amerykanie obawiają się, by kolejna zwyżka cen nie odbiła się negatywnie na stanie gospodarki światowej.

## NATO

Wciąż jeszcze sporo doniesień o sprawie używanych podczas nalotów na Jugosławię pocisków z rdzeniami z uranu o obniżonej promieniotwórczości. Coraz więcej jednak materiałów, mówiących o politycznej stronie kontaktów pomiędzy nową administracją amerykańską a NATO.

Większość gazet pisze przede wszystkim o dwóch zagadnieniach. Pierwsze, odnoszące się nie tylko do polityki USA wobec NATO, ale również Rosji i Chin, to stanowisko nowego sekretarza stanu, Colina Powella wobec narodowego systemu antyrakietowego. Powell jest zwolennikiem jego stworzenia w najbardziej zaawansowanej formie. Ilustracją stanowiska Powella niech będzie krótki artykuł z *USA Today* (Thursday, January 18, 2001, s. 1 A), zatytułowany „Powell backs missile defense”, stanowiący podsumowanie przesłuchania ex-generała przed senacką komisją spraw zagranicznych, przed ostatecznym mianowaniem go sekretarzem stanu: „Secretary of State-designate Colin Powell declared Wednesday that the Bush administration would „move as rapidly as possible” to develop a national missile-defence system. The decision is likely to complicate his job as the nation’s top diplomat. Russia, China and U.S. allies in Western Europe oppose such a system. They say it might trigger a dangerous arms race in space. However, Powell suggested that their reservations could be overcome, just as Europe accepted new nuclear missiles in the 1980s, the twilight of the Cold War. „If you think a system makes sense, you have to sell it,” he said.

*Senator. Joseph Biden, D-Del., the committee’s temporary chairman predicted Powell would be confirmed unanimously. But in one of the few tough questions, Biden asked whether Powell would still support a „shield of dreams” if North Korea agreed to curb its missile program. Powell said Iran’s and Iraq’s missiles could still be a threat.”*

Drugi z najczęściej poruszanych problemów, to przyszłość amerykańskiej obecności w Europie, przede wszystkim na Bałkanach. Wielu amerykańskich generałów, a także przedstawiciele ONZ ostrzegają administrację Busha przed zbyt pochopnym wycofaniem oddziałów zbrojnych USA z Kosowa. Według autorów artykułu z *International Herald Tribune* (Wednesday, January 17, 2001, s. 1, 4) wojska amerykańskie pełnią tam misję wykraczającą poza funkcje czysto militarne. Sama ich obecność to najlepszy sposób na powstrzymanie ewentualnej agresji serbskiej oraz powstrzymanie działań różnych ekstremistów, którzy chętnie przeprowadziliby czystki etniczne. Wyżsi dowódcy amerykańscy, jak również wielu przedstawicieli kongresu (na przykład przewodniczący izby reprezentantów, J. Dennis Hastert) sądzą, że tylko dalsze utrzymanie obecności NATO pod wodzą USA w regionie zapewni spokój i stabilizację w Kosowie, co pozwoli ONZ-owi odbudować tę prowincję po zniszczeniach wojennych i promować tworzenie tam samorządu lokalnego.

Są oni również przekonani o tym, iż jeśli prezydent Bush zdecyduje się na wycofanie żołnierzy amerykańskich z Bałkanów, to będzie to miało poważne negatywne konsekwencje dla spójności NATO, stabilności całego regionu oraz stosunków amerykańsko-rosyjskich. Umiarkowani przedstawiciele społeczności kosowskich Albańczyków również sądzą, że wycofanie wojsk USA byłoby katastrofą,

ponieważ tylko ich obecność pozwala wciąż wierzyć, że Kosowo ma jakąkolwiek przyszłość.

Tymczasem w wywiadzie udzielonym 13 stycznia 2001 roku *The New York Timesowi*, Bush przyznał co prawda, że opowiadał się za wycofaniem oddziałów amerykańskich z Kosowa, ale nie zostały ustalone żadne daty zakończenia amerykańskiej obecności wojskowej tamże. Stwierdził również: „*I don't think it's fair to have deadlines. Listen, I'll honor the agreements that the president has – that our country has made. And we've got an agreement to be in the Balkans. And it's going to take a while, and I understand it.*”

Nie można też pominąć faktu, że ustępująca sekretarz stanu Madaleine Albright ostrzegła Busha przed wycofaniem się z Kosowa i w ogóle z Europy. Uważa ona, że taki krok naraziłby na szwank więzy euroatlantyckie, a najlepszym sposobem na ich umacnianie jest wspólny udział Amerykanów i Europejczyków w takich operacjach, jak ta prowadzona na Bałkanach. Uwagi te sekretarz stanu wypowiedziała podczas pożegnalnej kolacji, wydanej na jej cześć w Paryżu przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Huberta Vedrine'a, w czwartek 11 stycznia (*International Herald Tribune (Saturday-Sunday, January 13-14, 2001, s. 1, 3)*). Obecnie w Kosowie jest 5.700 żołnierzy amerykańskich (to 13 % czterdziestotrzytyśięczonego, wielonarodowego korpusu KFOR).

Warto odnotować też jednak niedawne wypowiedzi Busha utrzymane w nieco innym tonie *International Herald Tribune (Monday, January 15, 2001, s. 1, 4)*. Jeszcze jako prezydent-elekt stwierdził mianowicie, że europejscy partnerzy Stanów Zjednoczonych są świadomi tego, iż USA chcą się stopniowo z Bałkanów wycofać. Dodał też, że Colin Powell sprawi, iż wszyscy rozumieją, że Waszyngton chce, aby Europa wzięła na siebie główny ciężar prowadzenia misji pokojowej na Bałkanach.

### Polityka wobec Federacji Rosyjskiej

W dalszym ciągu ukazują się sporo artykułów, których autorzy starają się podsumować pierwszy rok prezydentury Władimira Putina. Nie wnoszą one jednak niczego nowego i dlatego pomijam je w swoim sprawozdaniu. Pomijam również doniesienia związane z aresztowaniem Pawła Borodina. Wprawdzie gazety dosyć szeroko rozpisują się o tej sprawie, ale trudno mówić o niej w kontekście polityki USA wobec Rosji, a co najwyżej jako o jeszcze jednej aferze, w którą zamieszany jest rosyjski polityk, rzutujący na wizerunek Rosji w Stanach Zjednoczonych.

Z ważniejszych spraw bieżących wspomnieć należy zapowiedź Busha zmniejszenia pomocy finansowej USA dla Rosji (chodzi o wszelkie fundusze przeznaczone przez administrację Clintona na wspomaganie rozwoju rosyjskiej demokracji oraz budowy w Rosji gospodarki rynkowej), a także generalnej rewizji rosyjskiej polityki Stanów Zjednoczonych - Bush jest zwolennikiem twardszego stanowiska Waszyngtonu wobec Moskwy. Chodzi przede wszystkim o sprawę narodowego systemu antyrakietowego oraz danie Moskwie wyraźnie do zrozumienia, że Rosja nie jest i nie może być traktowana jako równorzędny partner USA.

We wtorkowej prasie (*The Oakland Tribune, Tuesday, January 16, 2001, s.9; przedruk z Washington Post*) natknąłem się na ciekawą analizę poświęconą przyszłości stosunków amerykańsko-rosyjskich. Pozwalam sobie przedstawić ją w całości, ponieważ mówi ona wiele zarówno o prognozach dotyczących relacji na linii Waszyngton-Moskwa jak i wizerunku przywódców Rosji i samej Rosji za oceanem: „*In a sharp diplomatic course change, George W. Bush will enter the Oval Office with a renewed emphasis on the issues of nuclear security and geopolitics that so preoccupied his father, abandoning the Clinton administration's mission to reinvent the fitful, corruption-plagued Russian economy.*”

*But at a time when Russian President Vladimir Putin is cracking down on the independent media and consolidating state power, it may not be so simple to turn away from the internal struggle that still roils Russia's incomplete transition to Western-style democracy.*

*Bush's determination to build a national missile defense system in the face of loud Russian objections heralds a new era of nuclear tensions. Yet arms control talk may be a welcome diversion for a Moscow leadership that has tired of high-minded lecturing from Washington. A pragmatic dose of real politik might be a tonic after what many here consider the idealistic but alternately intrusive, naïve or uninterested approach under President Clinton.*

*„The Kremlin was extremely happy” that Bush won, said Sergei Karaganov, deputy director of the Institute of Europe and an influential voice in Moscow foreign policy circles. „Their view of the Bush team is that you can deal with them; there will be a clear set of rules. The Kremlin people are more or less traditionalists, as are the Bush people. It's easy for this kind of people to talk to each other”.*

*For Bush, this is not the Russia of his father, who held the office at the end of the Cold War. The new president must confront a country where U. S. national interests aren't always so clear – a deeply troubled, nuclear-powered state that is neither partner nor enemy, as his new secretary of state, Colin Powell, recently put it.*

*The Russian economy remains smaller than Portugal's and anathema to most foreign investors since the 1998 crash of the ruble. Democracy and civil society seem tenuous concepts under Putin, who touts his commitment to a free press over dinner with Westerners in New York while his government jails Russia's leading independent television network owner. Russia still wrestles with freedom of speech and religion, basic laws on private property and the rule of law.*

*Some democracy activists here say any U.S. disengagement from Russia's internal issues could encourage Putin's autocratic streak even as he tries to take control of Russia broadcast networks and continues brutal war in Chechnya. „It would be seen as carte blanche for the possibility of authoritarian rule inside Russia,” said Oleg Orlov, a leader of the human rights group Memorial.*

*„I don't remember a period in our relationship when the United States was deaf, dumb and blind to what happened in Russia,” said Andrei Richter, director of the Media Law and Policy Center at Moscow state university. „democracy in Russia is as important to America as it is to Russia.”*

*Bush has little personal knowledge of Russian affairs, but the rest of his team brings a wealth of experience. Condoleezza Rice, a longtime Soviet scholar who served in the last Bush White House, is returning as national security adviser. In interviews last year, Rice sketched out a Bush policy toward Russia that would focus on creating a new arms control regime allowing construction of a national missile defense, either by renegotiating the Anti-Ballistic Missile Treaty of 1972 or abrogating it if necessary.*

*„I'm not too optimistic that we Americans can do much on the economic side, and I'm perfectly happy to let markets take care of that,” she said.*

*Rice made clear that Russia's internal woes continue to concern the United States, criticizing for instance „the perilous state of the Russian military” and bemoaning Putin's return to „the really bad habits” of Soviet times during his devastating military campaign in Chechnya.”*

Uwagę zwracały również nadal publikowane doniesienia (w różnych gazetach) o sprawie spłaty długów rosyjskich. Różne opinie wyrażane na ten temat przez czołowych polityków rosyjskich zupełnie uniemożliwiają przewidywanie tego, czy Moskwa będzie chciała spłacić przewidziane na ten rok do oddania sumy, które jest

winna Klubowi Paryskiemu czy też nie. Niewątpliwie jednak zamieszanie wokół tego zagadnienia obniżyło wiarygodność Rosji w USA i być może również będzie miało pośredni lub bezpośredni wpływ na politykę Waszyngtonu wobec Federacji Rosyjskiej w przyszłości.

### **Polityka wobec Ukrainy**

Brak jakichkolwiek materiałów (pomimo coraz wnikliwszych poszukiwań, by znaleźć najkrótszą chociażby tylko wzmiankę nadającą się do umieszczenia pod powyższym tytułem).

[List 4. Dnia 29 stycznia 2001]

### **Polityka wobec Polski**

W tym tygodniu brak jakichkolwiek doniesień.

### **Polityka USA wobec UE**

Spośród nielicznych opublikowanych w tym tygodniu materiałów, mówiących między innymi o stanie obecnym i przyszłości stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską na uwagę zasługuje artykuł, zamieszczony w *International Herald Tribune* (Monday, January 22, 2001, s. 1, 5), zatytułowany "Germany Boldly Sets Own Chart for Europe. Parting With France, It Plays Down State Sovereignty and Urges U.S. Role". Oto jego fragment mówiący o niemieckim spojrzeniu na zagadnienie obecności Stanów Zjednoczonych w Europie oraz o wyrażanych w Berlinie poglądach na sprawę przyszłości stosunków USA-UE: "Mr. Fischer emphasized the American role alongside Europe in words that were in line with the basic orientations of EU countries like Germany and Britain, and to those of a prospective member such as Poland, but not to the instincts of France. This was another way of underscoring the new individuality of Germany's approach.

"We need a strong U.S. role" in Europe, Mr. Fischer said. "The United States helps balance the internal contradictions within European interests. I'm convinced the United States will have to play a very important role for us." It was the same tone Mr. Schroeder had struck in an article for the *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, published to coincide with the presidential inauguration in Washington and his remarks here.

The chancellor said, that as Europe makes a stronger contribution to a betterbalanced, more secure world, "Germany and America can and will undertake with success the great tasks of the 21<sup>st</sup> century. President Bush and the new administration know that they have a partner and friend in Berlin on whom they can rely."

## NATO

W dłuższym artykule, zamieszczonym w *The Washington Post* (Thursday, January 18, 2001, s. A 1, A 12), dotyczącym planów nowego sekretarza stanu USA, Colina Powella, została zacytowana jego wypowiedź na temat perspektywy dalszego poszerzenia NATO. Powell powiedział mianowicie, że Stany Zjednoczone nie obawiają się sprzeciwu Moskwy wobec powiększenia Paktu Północnoatlantyckiego o państwa bałtyckie. "We have to do what's right for those nations" stwierdził Powell. Ustosunkowując się natomiast do często ostatnio wyrażanych obaw, dotyczących zamiarów George'a Busha wycofania amerykańskich oddziałów z Bałkanów - przede wszystkim z Kosowa - Powell zaznaczył, że prezydent "understands the commitment and obligations that we have made to our NATO allies and to the people of the region. And as we look at the possibility of reducing our troops levels in the region, this will be done carefully, and... you can be sure it will be done in the closest consultation with our allies."

## Polityka wobec Federacji Rosyjskiej

We wspomnianym już w części zatytułowanej „NATO” artykule zamieszczonym w *The Washington Post* (Thursday, January 18, 2001, s. A 1, A 12), oprócz wypowiedzi Colina Powella na temat stanowiska USA do sprzeciwu Rosji wobec planów poszerzenia NATO o kraje bałtyckie, znalazła się również jego opinia o perspektywach stosunków amerykańsko-rosyjskich. Powell powiedział: "relationship between Russia and the United States depends on Russia's efforts to 'get on with reform.'" He cited a need for Moscow to establish the rule of law, root out corruption, stop the proliferation of nuclear technology and end sales of "destabilizing conventional weapons to nations such as Iran."

W dalszym ciągu za oceanem pisze się o podjętej przez władze rosyjskie decyzji wstrzymania spłaty długów poradzieckich zachodnim wierzycielom. Komentatorzy poszczególnych dzienników (na przykład: *International Herald Tribune*, Saturday-Sunday, January 20-21, 2001, s. 13) wskazują, że niewywiązywanie się Moskwy ze zobowiązań wobec Klubu Paryskiego i to pomimo uzyskania przez Rosję w roku 2000 dobrych wyników gospodarczych powoduje, iż jej rząd traci zaufanie za granicą. Rosną także napięcia w jego łonie pomiędzy zwolennikami terminowego oddawania długów, a zwolennikami zwlekania z ich spłacaniem. Pojawiły się też opinie, że odmowę przekazania ustalonych sum państwom wierzycielskim w terminie Kreml może przypłacić utratą miejsca przy stole obrad grupy najbardziej uprzemysłowionych państw świata (G-7).

Wiele gazet zwracało również w minionym tygodniu uwagę na wydanie przez prezydenta Putina w poniedziałek 22 stycznia rozkazu zredukowania liczebności wojsk rosyjskich, stacjonujących w Czeczenii. Oddziały armii mają zostać zmniejszone do 15.000 ludzi, natomiast wojska Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do 7.000.

W środowym wydaniu dziennika *The Wall Street Journal* (January 24, 2001, s. A 17) ukazał się krótki artykuł o prowadzonym przez Rosję w roku 2000 handlu bronią. Jego tytuł brzmiał "Russia's Arms Sales Rose in 2000 But Still Far Behind the U.S.". Oto jego treść: "Russia earned more money from weapons exports in 2000 than in any year since the Soviet Union collapsed nearly a decade ago, according to unofficial estimates. But analysts say that without urgent investment in research and development Russia is unlikely ever to rival the U.S.'s domination of the lucrative world arms market."

*The Center for strategic and Technological Analysis, a leading Moscow think tank on the arms industry, says Russia earned \$3.7 billion to \$3.8 billion from deliveries*

*of arms last year, nearly a 10% increase from 1999. But the center's deputy director, Konstantin Makienko, says Russia is unlikely to sustain such growth. "In terms of high tech, Russia is becoming a peripheral power and will ultimately be squeezed of the arms market," he says.*

*In the Soviet era, Russia vied with the U.S. to be the world's biggest arms exporter. But its 1,700 military enterprises have been in decline since the Soviet breakup, hit by a sharp drop in state defense procurements. Many now depend on foreign orders. In 1999, according to the London-based International Institute for Strategic Studies, the U.S. had 49.1% of the world's arms market, and Russia had 6.6%.*

*President Vladimir Putin has tried to help by overhauling the chaotic arms export system. Last year he merged Russia's two main export agencies into a single body, Rosoboronexport, directly subordinate to the Kremlin. Officials admit the previous system was highly flawed. The two old agencies often undercut each other for orders, and clients complained that parts orders took as long as six months to process.*

*Some defense companies have thrived, despite such bureaucratic hurdles. One of the most successful is OAO and Sukhoi, maker of the world-class Sukhoi jet fighter. The biggest arms deal of 2000 – and the biggest in the history of Russian-Indian military relations – was a contract allowing India to build 140 Sukhoi Su-30 MKI war planes under license. The agreement was unique in that India paid in advance for the research that went into designing the Su-30 MKI. Arms-export officials say this shows Russia has become more responsive to the needs of its customers. Others say the fact that it couldn't finance research and development itself is further proof of its decline."*

*Dnia 18 stycznia w The Washington Post (Thursday, 2001, s. A 17) ukazała się informacja, mówiąca o tym, że Władimir Gusiński, dążąc do zachowania niezależności swojej stacji telewizyjnej NTV (stację stara się przejąć na drodze sądowej - od należącej do Gusińskiego firmy Media-Most - GAZPROM, domagający się przekazania mu dziewiętnastoprocentowego pakietu jej akcji, co zapewniłoby mu pełną kontrolę nad NTV, ponieważ posiada już 46% jej udziałów) szuka zagranicznego inwestora. Z kolei dnia 24 stycznia The Wall Street Journal (Wednesday, 2001, s. A 14) doniósł swoim czytelnikom w krótkiej notatce, iż "Russian President Vladimir Putin welcomed the idea of CNN founder Ted Turner buying a stake in NTV, the country's top independent television channel, according to a Russian lawmaker. Boris Gyzlov (pragnę zwrócić uwagę, że ostatnio to nazwisko coraz częściej pojawia się w kontekście najróżniejszych doniesień z Rosji), parliamentary leader of the pro-Putin Unity Party, said the President had told deputies Monday that "if Turner wants to buy NTV stock, that would not be a bad thing." But Sergei Ivanov, head of the Security Council, which advise Mr. Putin, said it was wrong for Mr. Turner, vice chairman of AOL Time Warner, to seek political backing for a bid. A spokeswoman for Mr. Turner declined to comment.*

*A representative of Mr. Turner met Mr. Putin last week and it was reported he asked for guarantees Moscow wouldn't interfere in the purchase of 25% stake in NTV from Media-Most, the channel's biggest shareholder. Media-Most has come under intense pressure in recent months through investigations into its finances, which the company's financial chief with fraud."*

### **Polityka wobec Ukrainy**

Brak doniesień o polityce USA wobec Kijowa. Informacje (w formie notatek prasowych) na temat Ukrainy pojawiły się tylko w kontekście doniesień o planowanej wizycie papieża Jana Pawła II w tym kraju. 23 stycznia, we wtorek w *The New York Times* (2001, s. A 6) ukazała się wzmianka, zatytułowana "Ukraine: plea to the pope" -

- „The largest Orthodox church asked John Paul II to postpone a planned visit in June, threatening to break all relations with Rome if the pope met with rival Orthodox leaders. Ukraine's 10 million Orthodox are split between the church subordinate to Moscow and at least two independent ones that Moscow condemns. The pope who has sought to end the rift with the Orthodox church, decided to visit Ukrainian Catholics without approval from the Orthodox. Vatican officials said the pope is not expected to alter his plans.”

Trzy dni później, w tej samej gazecie (*The New York Times*, Friday, January 26, 2001, s. A 4) można było przeczytać nieco dłuższą notatkę agencyjną o planowanych przez papieża wizytach w Syrii i na Ukrainie. Oto jej fragmenty, dotyczące ukraińskiej pielgrzymki głowy kościoła rzymskokatolickiego: *“Pope John Paul II confirmed his plans today to visit Ukraine in June despite objections by the main Orthodox church there, and also said he would visit Syria.”*

*His contested visit to Ukraine reflects the pope's dream of breaking through resistance in Moscow and Kiev and trying to broker reconciliation between the Roman Catholic Church and the Eastern Orthodox Church, divided since the schism of 1054.*

*The pope referred to the distance between sister churches today in a homily at a Christian Unity Mass before an audience that included representatives of the Russian and Greek Orthodox Churches, as well as Anglicans, Lutherans, Methodists and Baptists.*

*“We cannot and should not diminish the differences that still exists between us”, he said. “True ecumenical commitment does not seek compromises and makes no concessions on truth. It knows that the separations between Christians is contrary to the will of Christ, it knows that they are scandalous and weakens the voice of the Gospel.”*

*Earlier this week, the largest Orthodox Church in Ukraine, which is subordinate to the Russian Church, asked the pope to delay his visit. Tensions between the two churches are high in Ukraine, where there are disputes over church property between Orthodox leaders and Eastern-rite Catholics, who follow Orthodox rites but are loyal to Rome. The pope was invited to Ukraine by President Leonid Kuchma.”*